Nr. 233 | Kraków, sobota 19 października 1918 | Rocznik XXVII.

6 K miesięcznie z odsyłką
(bez odsyłki 5 K).
W Niemczech miesięcznie 6 m.
Cena numeru pojedynczego 26 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 50 h, w nadesłanem K 1·50. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

Manifest cesarza Karola.

Znów p. Biliński bredzi!... — Wielkie strejki i demonstracye w Berlinie.

Federalizacya Austryi.

I.

Nowa Austrya, której narodziny ma oznaczać wczorajszy manifest cesarski, przyszła na świat **jako płód martwy.** Nie może to dziwić wobec faktu, że jej ojcami duchowymi są **dwaj zbankrutowani politycy, dr Renner i dr Seidler,** akuszerem zaś szef sekcyi Eichhof, znany ze swych zabiegów dokoła nieudanej ugody czesko-niemieckiej w ostatnich latach przed wojną.

Największą wadą manifestu jest próba połączenia zasad wykluczających się wzajemnie jak ogień i woda, **zasady etnograficznej i historycznej. Dzisiejsza Przedlitawia ma być zreorganizowana na podstawie ściśle etnograficznej. Natomiast manifest gwarantuje w formie kategorycznej nietykalność historycznej państwowości węgierskiej.**

Skutkiem tego z manifestu nikt nie jest zadowolony. „Austrya **według woli swych narodów** ma stać się państwem związkowem, w którem każdy szczep narodowy na własnym obszarze osiedlenia utworzy własną wspólnotę państwową“, powiada manifest. Cóż kiedy narody nie chcą wcale austryackiego państwa związkowego,

chcą niepodległości,

której takie państwo jest zaprzeczeniem. W państwie związkowem, jak w każdem innem państwie, decydowałaby wola większości. Tymczasem żaden naród nie pozwoli się zmajoryzować innym, gdy chodzi o jego żywotne prawa i interesy. Państwo związkowe jest możliwe tylko na jednolitej podstawie narodowej.

W odniesieniu do Niemców austryackich zasada etnograficzna wymaga przyłączenia ich do Rzeszy. Tego domaga się obecnie nietylko przeważne część burżuazyi lecz także większość proletaryatu pod wodzą Ottona Bauera. **Patryotyzm austryacki, reprezentowany przez dra Rennera, stracił w masach robotniczych wszelki kredyt.** W kołach niemieckich przyjęto manifest mocno niechętnie. Niemiecka rada ludowa w Czechach uchwaliła jeszcze przed ogłoszeniem manifestu domagać się przyłączenia niemieckiej części Czech do Rzeszy.

Daleko jeszcze większy powód do niezadowolenia mają Czesi. Ich historyczna ojczyzna ma być podzielona na zasadzie etnograficznej, natomiast odmawia się im przyłączenia na tej samej zasadzie węgierskiej Słowaczyzny do państwa czeskiego. Ze strony koalicyi Czesi mają przyrzeczoną zupełną niezawisłość państwową. Tymczasem manifest chce ich wtłoczyć w ramy austryackiego państwa związkowego. **Stanowisko Czechów wobec manifestu musi być zatem bezwzględnie odmowne.**

Tak samo ma się rzecz z poł. Słowianami. Ich dążenie d ozjednoczenia w narodowe państwo wykracza wogóle poza granice monarchii. Bo urzeczywistnieniu jego konieczna jest łączność z Serbią i Czarnogórą. Tymczasem manifest buduje mur pomiędzy poł. Słowianami w Przedlitawii a ich braćmi znajdującymi się pod panowaniem węgierskiem. Dlatego pos. Koroszec oświadczył w delegacyi austryackiej imieniem Czechów i poł. Słowian, że uważają sprawę czesko-słowacką i poł. słowiańską za międzynarodową, która może być rozwiązana tylko na powszechnym kongresie pokojowym i wobec tego odmawiają wszelkiej dyskusyi nad manifestem.

Ostatni głos służalczy.

Co mówił p. Biliński w delegacyach?

Delegat ruski Wassilko poruszył był sprawę Brześcia w delegacyach, wywołując odpowiedź hr. Buriana.

W konsekwencyi zabrał głos w dyskusyi eksc. Biliński. Jego przemówienie przytacza w streszczeniu „Morgenzeitung“.

Między inemi miał ten mowca dziś jeszcze sumitować się, że **nie Polacy zarzucili austro-polskie rozwiązanie.**

Mowca — jak referuje Morgztg.“ — **występuje przeciwko twierdzeniu, iżby deklaracya polska oznaczała odmowę** (Absage) **rozwiązania austro-polskiego.**

Austro-polskie rozwiązanie doznało odmowy ze strony rządu austryackiego, który Polakom swoją notą pokojową wskazał na punkt 13 noty Wilsona“.

Cała dusza długoletniego dworaka odsłania się w tych słowach!

Gdy chodzi o niezawisłość Polski — ten człowiek jeszcze woła: jam nie winien! — to Austrya sama każe mi słuchać 13 punktu Wilsona!

Ale gdyby choć tak mówił od siebie i wyraźnie **za siebie.** Ale ten niepoprawny w samozwańśtwie człowiek **ośmiela się utożsamiać swoje stanowisko z deklaracyą polską!**

Chce być bardziej austryackim, niż słowa cesarskie — w Polsce po zwyż stuletniej niewoli błąkać się będą — na wymarciu — i takie smutne typy... Widma takie. Ale wara im swoje — te czy inne liberye prezentować, jako aspiracyj polskich wyraz!

Pytamy co na to obłąkanie w służalstwie powie „Czas“? Wszak to jego obozu filar, czy relikwia — ten pan Biliński!

Co właściwie nasi alarmiści ukrywają pod straszakiem bolszewizmu?

Polemika „Czasu“ z Sieroszewskim. — Starcie się poglądu żandarmskiego ze społeczno-reformatorskim.

We wstępnym artykule polemizuje „Czas“ z odezwą Sieroszewskiego, zwróconą do inteligencyi, ażeby skupiała się w obozie radykalnym.

„Zadaniem radykalnej inteligencyi polskiej — pisze między innemi Sieroszewski — jest w dobie obecnej... zachować i oddać ludowi skarby wiedzy, sztuki i kultury, zdobyte i nagromadzone jego wiekową praca, skruszyć tamy dawnych przesądów i urządzeń, aby dać ujście dla woli ludu w łożysku spokojnem i rozlewnem pracy twórczej, prawodawczej.“

Wskazując konieczność tego — Sieroszewski przytacza jako precedens ostrzegawczy losy radykalnej inteligencyi rosyjskiej, która, będąc w rozsypce, nie zdołała niczego zdziałać, ażeby zapobiedz zn ekształceniu ruchu ludowo-rewolucyjnego w konwulsye bolszewizmu.

Na to „Czas“ stawia swoje starcze, bezzębne „veto“.

Uważa, że z rozmaitych sposobów obrony kultury polskiej przed chaosem, w jakim znalazła się Rosya bolszewicka „najniebezpieczniejszy jest ten, który jest p. Sieroszewskiemu najbardziej sympatyczny, a mianowicie torowanie drogi dla rządów partyi **socyalistycznej.**

„Socyalizm — poucza „Czas“ — zdąża do reform radykalnych i klasowo-egoistycznych“... A potem to byłoby **przygotowaniem tylko do bolszewizmu,** bo po Kierenskim — idzie Lenin.

Tak, po Kierenskim tak nierozumnym, iż z hordami wojska, już zgoła niezdatnego do boju. chciał wieść wojnę — przyszedł człowiek, którego sekret pierwszego powodzenia spoczywał w wysnuciu wniosku, że trzeba za wszelką cenę uzyskać pokój.

Co to ma do spraw polskich?

Jak „Czas“ wogóle lęka się klasowo-egoistycznych reform (bo „Czas“ jest wyrazicielem klasowego altruizmu obszarników...) dowodzi, że — jeżeli o to chodzi — w wyjątkach przez „Czas“ cytowanych nie wspomina o rządach, wyłącznie socyalistycznych.

Ale słowo demokratyczne reformy działa już na „Czas“, jak silny prąd elektryczny: **wstrząsa nim** kurczowo! Jakież środki widzi: obszernie rozpisywał się o potrzebie polskiej żandarmeryi, teraz wciąż suggeruje, że blokować się powinny żywioły zacofane, jak najsilniej, jak najspieszniej.

Bo wszelka zorza reform — to łuna bolszewicka!

I dlatego dlań, jak to już teraz stwierdza, różnica pomiędzy polskim socyalizmem, czy wogóle hasłem szerokich reform a bolszewizmem — toć tyle dystansu, co „między Belzebubem a Lucyperem“.

Słowem, jasno widać z tego, o co chodzi naszym alarmistom, gdy sieją popłoch: bynajmniej nie o zachowanie kultury, lecz **reakcyi! Albowiem gdy** nawet nie socyaliści, lecz inteligencya radykalna wzywa do koncentracyi żywiołów lewicowych przeciwko anarchii, gwałtownie protestują.

Robota przejrzysta!

Strejki i wielkie demonstracye robotnicze w Berlinie.

Ruch robotniczy w Niemczech radykalizuje się. — „Vorwaerts“ o rządzie Haasego. — Niemieccy bolszewicy.

Ostatnie wiadomości z Berlina mówią o wzmożonej robocie radykalnych czynników wśród mas robotniczych i o rosnącej opozycyi do rządów Scheidemanna. Donoszą o zlaniu się kilku grup (drobnych zresztą) w partyę komunistyczną (bolszewicką). Ostatnie zaś depesze przynoszą wieści o wielkim ruchu strejkowym i demonstracyjnym w Berlinie, kierowanym przez „niezależnych“ (grupę Haasego) lub jeszcze bardziej lewicowe żywioły.

Wczoraj po południu w Berlinie tłum stworzony ze 150.000 osób, płci obojej, usiłował przedostać się z Tiergartenu do parlamentu. Policya koło bramy brandenburskiej tłum odpędziła. Demonstranci wznosili okrzyki na cześć pokoju. Pod ambasadą rosyjską tłum zgotował owacyę. Pochód ruszył dalej. Wystąpił przeciw niemu silny oddział **policyi, która dobyła broni** — przyszło do starcia, przy którem było **kilku rannych.** Aresztowano liczne osoby cywilne i wojskowe.

Robotnicy amunicyjni berlińscy wstrzymali pracę, ażeby wziąć udział w tych demonstracyach przeciwko stanowi oblężenia, za pokojem i t. d.

„Berl. Tageblatt“ donosi, że demonstracyę przed parlamentem urządzili „niezależni“. Początkowo demonstrował tłum niewielki — coś do 700 osób — lecz później tłumy ogromnie wzrosły i próbowały przez bramę Brandenburską przedostać się do ulicy Unter den Linden. Policya użyła białej broni...

„Vorwaerts“ jest oczywiście bardzo zaniepokojony. Umieszcza artykuł wstępny p. t. **„Rząd Haase—Ledebour?“**

W niektórych fabrykach — powiada — berlińskich mówią o nadchodzącej erze rządu Haasego—Ledebour (t. zn. „niezależnych socyalistów“). — „Vorwaerts“ tłumaczy wobec tego robotnikom, iż Haase to nie żaden bolszewik i gdyby objął rządy, zostałby obalony przez jeszcze bardziej radykalne żywioły. „Vorwaerts“ **powiada, że bardzo** chętnieby Scheidemann zrzekł się olbrzymiej odpowiedzialności na rzecz Haasego, ale cóż właściwie wskóra Haase? Musi chyba oprzeć się o dyktaturę, musi użyć środków przemocy, musi być czysto proletaryackim rządem i dążyć do **zaprowadzenia gospodarki socyalistycznej.** Czy to je-

dnak możliwe w danych warunkach, w erze wojennej? Pierwszym krokiem Haasego będzie chyba — a la bolszewicy — niszczenie demokracyi! Ten głos „Vorwaertsu" dowodzi, że Scheidemannowcy już mają do czynienia z radykalnym prądem robotniczym, idącym od dołu.

O ustąpienie cesarza Wilhelma.

Wraz z pogromem militaryzmu, który się w oczach naszych dokonuje, wali się także w gruzy stary porządek polityczny świata, który właśnie tylko na militaryzmie się opierał.

Nowa Europa, — jak pisze O. Bauer w „Arb. Ztg." — która wyłania się z wojny, będzie wyrazem zwycięstwa zasady narodowościowej i w myśl tej zasady ukształtują się stosunki między państwowe. Runęła Rosya carska, która w imię idei jednolitości państwowej kilkanaście narodów uciskała pod swem berłem, przestaje istnieć stara Austrya a poszczególne ludy jej zyskują wolność. Niemcy w ciągu tej wojny wylały ystrumienie krwi, aby tylko nie dopuścić do zwycięstwa idei narodowościowej; obecnie i one zrozumiały, że opór jest daremny i obecnie przed nimi także otwiera się perspektywa zastosowania zasady jedności narodowościowej także co do siebie. W Niemczech poczynają rozumieć coraz jaśniej, że zbankrutował cały system rządów niemieckich, **upostaciowany w osobie cesarza.**

W „Fränk. Tagespost", wydawanej przez Adolfa Brauna w Norymberdze, czytamy: Wilhelm II. należy uważać za ostatniego wojskowego monarchę. Do nowych Niemiec, należących do związku ludów, nie będą mogły dostosować się pojęcia cesarza i on sam czuje, że nie może tem być za co się uważał od chwili rozpoczęcia swej działalności politycznej: za wybrane przez Boga narzędzie, a przedewszystkiem za naczelnego wódzę najznakomitszej armii. **Wilhelm II. musi się sam uważać za niemożliwego na stanowisku cesarza niemieckiego**, a także dla nowych Niemiec nie jest on najodpowiedniejszym wyrazicielem wspólnoty ludowej. Sądzimy, że Wilhelm II. rozumie sprzeczność między swemi dotychczasowemi pojęciami o państwie a nowokształtującemi się Niemcami. Cesarz — brzmi na końcu artykuł — w swoich mowach żądał zawsze od swych „poddanych" bardzo wielkich, patryotycznych ofiar. Teraz, gdy ci poddani stali się obywatelami, **powinien okazać sam skłonność do ofiar, powinien sam ustąpić** i dać wybitny przykład zrozumienia ducha czasu, jakoteż umożliwić przez to narodowi niemieckiemu otrzymanie lepszych warunków pokoju.

Na kim się opierają bolszewicy?

BOLSZEWICY A DEMOKRACYA.

Hans Vorst, korespondent „Berl. Tagebl." z Rosyi pisze o rządach bolszewickich:

Sympatye dla bolszewików bardzo znaczne w początkach ich rządów, giną coraz bardziej wśród społeczeństwa rosyjskiego; liczba ich zwolenników topnieje coraz bardziej. Rząd sowietów nazywa się jeszcze „rządem robotników i chłopów" lecz w rzeczywistości wobec wrogiego stanowiska chłopów **reprezentuje on obok proletaryatu miejskiego tylko najuboższe sfery chłopskie, właściwie nawet nie chłopskie ale robotnicze**, które wyemigrowały na wieś, gdzie łatwiej jest zarobić na chleb.

Bolszewicy są świadomi tego, że reprezentują mniejszość ludności. Larin w „Izwiestijach" obliczając ilość ludności, należącej do republiki sowietów na 65 milionów, proletaryat oblicza na 30 milionów. Liczba ta jest za wysoka i Larin włącza tu nie tylko robotników, ale także funkcyonaryuszy, i to z przedsiębiorstw kupieckich, z zarządów miast, władz pocztowych, które to koła z proletaryatem nie mają nic wspólnego. Również robotnicy rolni, włączeni do proletaryatu, stoją bliżej typu włościanina niż miejskiego robotnika-proletaryusza.

Tylko właściwi robotnicy fabryczni i znikoma ilość radykalno-socyalistycznej inteligencyi stoi za bolszewikami. Wykonują oni dyktaturę lecz z **demokracyą nie mają nic wspólnego.** W czynach odrzucili już dawno stosowanie demokratycznych haseł, w słowach głoszą jeszcze, że mogliby stworzyć rząd demokratyczny, gdyby ich socyalny system ostatecznie się ugruntował.

Lecz i tu się łudzą i większości narodu nie pozyskują dla siebie, ponieważ ich cała polityka prowadzi tylko do zaostrzenia przeciwieństw między proletaryatem miejskim a stanem włościańskim.

Z frontów bojowych.

Belgijczycy odzyskali **Thourout**, ważny punkt węzłowy na tyłach Ostendy; dalej wzięli **Coolscamp** (9 km. na północny wschód od Roeselaere) i **Ingelmuenster** (3 km. na wschód od Iseghem).

W północny-francuskiem zagłębiu węglowem Anglicy dotarli do **Capinghem** (3 km. na zachód od Lille), do **Allennes-les Marais** (9 km. na wschód od La Bassee), do **Caroin** (9 km. na północny wschód od Lens) i do **Oignes** (10 i pół km. na północny zachód od Douai). A więc pierścień dokoła Lille się zacieśnia.

Na wschodnim brzegu Selle Anglicy przejściowo wtargnęli do **Haussy** (w pół drogi między Cambrai a granicą belgijską).

Po obu stronach Mozy Amerykanie powoli ale nieuchronnie łamią rozpaczliwy opór Niemców. Amerykanie posunęli się naprzód koło **Landres** (31 i pół km. na północny zachód od Verdun): odparto ich atak na wschód od **Falbas** (18 i pół km. na północny zachód od Eetain).

W **Albanii** tylna straż austryacka bije się koło **Tirany** (30 km. na wschód od Durazzo).

Serbowie dotarli **Aleksinac** (30 km. w dół rzeki od Niszu) i do Kruszevac (52 km. na północny zachód od Niszu), oraz stanęli wzdłuż brzegu zachodniej Morawy, która płynie w oddaleniu 80 do 120 km. od Dunaju, a 290 do 340 km. od przedwojennej granicy południowej Serbii. A zatem i Macedonia i Stara Serbia leżą już daleko za frontem; walki toczą się już na obszarze dawnego, naddunajskiego księstwa serbskiego z czasów przed wojną 1877 roku.

Z ostatniej chwili.

Co się dzieje w Pradze?

Z Pragi dochodzą wiadomości o nowych demonstracyach i starciach z wojskiem. Szczegółów brak.

O KOLEJE W KRÓLESTWIE.

Dzienniki warszawskie donosz apod datą 16 b. m.:

Na odbytej wczoraj konferencyi przedstawicieli rządu polskiego z przedstawicielami niemieckich władz okupacyjnych, reprezentant generalny dyrekcyi kolejowej złożył oświadczenie, iż z chwilą objęcia zarządu krajem przez rząd polski, koleje znajdą się w tym samym stosunku do władz polskich, w jakim obecnie pozostają do cywilnych władz niemieckich.

Rząd polski będzie więc miał do dyspozycyi koleje, które wszakże podlegają jeszcze najwyższemu dowództwu wojskowemu.

CO MA ZAWIERAĆ NOTA WILSONA.

Genewa, 17 października.

Odpowiedź Wilsona do Austro-Węgier zawierać — jak głoszą — wyczerpujące przedstawienie kwestyi narodowościowej w monarchii i jest tak utrzymana, że wszczyna roztrząsania pokojowe między monarchią i Ameryką. Odpowiedź będzie zawierała określone propozycye dla przebudowy.

O OPRÓŻNIENIE LUKSEMBURGU.

Ze Szwajcaryi donoszą, że rząd Luksemburga zwrócił się do Wilsona z prośbą o interwencyę na rzecz Luksemburga w tym duchu, aby Niemcy opróżnili kraj.

Odzyskanie Lille i Ostendy.

Urzędowy komunikat niemiecki donosi o opróżnieniu Lille i Ostendy.

KRONIKA.

Kraków, piątek 18 października.

WAŻNA SPRAWA. Rozpoczyna się demobilizacya przemysłu wojennego. Z olbrzymich zakładów Skody dnoszą o urlopowaniu kilkunastu tysięcy robotników. Wkrótce mogą nastąpić wielkie zwolnienia.

Rozpocznie się w ten sposób okres wielkiego bezrobocia. Jego niebezpieczeństwa są jasne. Powołane instancye wiedeńskie i warszawskie wraz z robotniczemi organizacyami winny zająć się natychmiast tą sprawą. Wrócimy do niej w najbliższych dniach.

KRAKÓW BEZ CHLEBA! Reszta zapasów mąki chlebowej, jaka się jeszcze znajdowała w magazynach miejskich, została piekarzom rozdana. Ponieważ Namiestnictwo (kraj. Urząd gospodarczy) za pośrednictwem fil. Zakładu obrotu zbożem we Lwowie Magistratowi dotąd mąki chlebowej na przyszły tydzień nie przydzieliło, przeto zachodzi uzasadniona obawa, że **w przyszłym tygodniu mieszkańcy miasta Krakowa pozbawieni będą możności nabywania chleba w piekarniach rejonowych.**

Prezydyum miasta od szeregu tygodni przestrzegało wszystkie kompetentne władze przed tymi katastrofalnymi następstwami, niestety, wszelkie usiłowania pozostały dotąd bez skutku. W tej krytycznej sytuacyi zawiadomiło prezydyum miasta państwowy Urząd dla wyżywienia ludności w Wiedniu oraz Namiestnictwo, że o ile potrzebne zapasy mąki dość wcześnie do Krakowa nie nadejdą, zmuszone będzie **znieść wszelkie ograniczenia wolnego handlu** i pozostawić ludności swobodę w nabywaniu artykułów zbożowych, aby w ten sposób uchronić ludność od głodu.

ZGROMADZENIE KOBIET. Komunikują nam: Celem złożenia publicznej deklaracyi, wyrażającej wolę i uczucia kobiet polskich w wiekopomnej chwili zmartwychwstania ojczyzny, odbędzie się w sobotę dnia 19 bm. o godzinie 7 i pół wieczorem w wielkiej sali Sokoła zgromadzenie kobiet polskich.

Odezwę podpisała także organizacya kobieca polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

OTWARCIE WYSTAWY LEGIONOWEJ w Związku artystów (Szpitalna 21) nastąpi w sobotę 19 b. m. o godz. 11 przed południem.

W. A. C. W KRAKOWIE. W niedzielę rozegra „Cracovia" zawody footballowe z pierwszorzędną drużyną wiedeńską W. A. C., która przyjeżdża w pełnym składzieze ze znanym „internacyonałem" Studnicką.

„KURYEREK" WYKRYŁ DRUKARNIE P. P. S. D. w CZĘSTOCHOWIE. Uczony w sprawach socyalizmu polskiego „Kuryerek" nie oryentuje się jeszcze nawet w nazwach partyjnych i donosi pod datą 17 października z Warszawy, o wykryciu **tajnej drukarni P. P. S. D.** w Częstochowie. „Niemcy wykryli w Częstochowie tajną drukarnię esdeków"... Zapewne chodzi tu o drukarnię socyal. demokr. Król. Pol. i Litwy (S. D. K. P. i L.) „Kuryerek" jeszcze nie wie, że naprzód trzeba znać partye, a potem o nich mówić. Naprzód nauczyć się alfabetu, a potem pisać...

UŁASKAWIENIE POSŁA DITTMANNA Poseł na sejm Rzeszy niemieckiej niezależny soc. Dittmann skazany na pięć lat więzienia został ułaskawiony.

NIEMCY O WILSONIE. Że prasa niemiecka nie kierowała się nigdy kurtuazyą względem przeciwników, znane jest powszechnie. Do jakich niesmacznych obelg posuwała się bezsilna wściekłość pismaków względem Wilsona, na którego drgnienie ust teraz się patrzy ze skupieniem, świadczyć może zamieszczony w „humorystycznym" piśmie „Kladderadatsch" rodzaj poematu (z 30 czerwca 1918), który w jednej zwrotce mówi: „Nie obchodzi nas wcale, jeśli ów dureń z kurulnego krzesła w Waszyngtonie miota z kałuży olbrzymiej paszczy nieczystości na naród niemiecki (Dreck schleudert), jeżeli się on tarza we własnym błocie (Dreck) i zgrzyta, szczerząc wstrętne zęby".

Jeszcze 1 września toż pismo zwracało się do Wilsona z poematem, który piętnując jego „bezczelność i tchórzostwo", kończył się dwuwierszem: **Pozdrowienie i chwała ci Ameryko! Twoim jest największy łotr na świecie!**

POWITANIE WOJSK POLSKICH W LOTARYNGII. Z okazyi przybycia do Lotaryngii armii polskiej odbyła się w Nancy dn. 1 b. m. manifestacya francusko-polska.

Wraz z gen. Hallerem przybył prezes komitetu francusko-polskiego gen. Archinard. Na dworcu, gdzie na powitanie zjawił się prefekt departamentu, zagrzmiały dźwięki: „Jeszcze Polska". Po drodze wznosiła publiczność okrzyki: „Niech żyje Polska".

Na placu Stanisława Leszczyńskiego przemówił gen. Heller. Po jego przemówieniu odczytany został adres akademii im. St. Leszczyńskiego, podkreślający łączność wspomnień Lotaryngii i Polski.

Według podawanych przez prasę informacyi z genewsko-paryskich, liczba żołnierza generała Hallera w chwili, gdy składał przysięgę na wierność ojczyźnie, obejmując dowództwo, wynosiła 15.000 80 procent tworzyli Polacy amerykańscy.

„KRÓL FINLANDZKI" NIE SPIESZY SIĘ. — „Abend" donosi ze Sztokholmu: Wojska niemieckie opuszczają Finlandyę. Zdaje się, że ks. heski nie zamierza przybywać obecnie do Helsingforsu.

Manifest cesarza Karola.

Wiedeń, 17 października.

„Wiener Zeitung" ogłasza następujący najwyższy manifest:

Do moich wiernych austryackich ludów!

Od kiedy wstąpiłem na tron, było mojem usilnem staraniem dać wszystkim moim ludom upragniony pokój i ludom Austryi wskazać drogi, na którychby swoje siły narodowe mogły rozwijać bez tarć i przeszkód i skutecznie używać ich dla swego duchowego i gospodarczego dobrobytu. Straszliwe zapasy wojny światowej hamowały dotychczas dzieło pokoju. Bohaterska odwaga i wierne ofiarne znoszenie niedoli i niedostatku były w tych ciężkich czasach chlubną obroną ojczyzny. Ciężkie ofiary wojny musiały nam zapewnić honorowy pokój, u którego progu dzisiaj z pomocą Bożą stoimy. Teraz trzeba bezzwłocznie rozpocząć odbudowę ojczyzny na naturalnych i dlatego najpewniejszych podstawach. Trzeba przytem troskliwie pogodzić z sobą i spełnić życzenia narodów austryackich.

Postanowiłem przeprowadzić to dzieło przy swobodnej współpracy moich ludów w duchu tych zasad, które sprzymierzeni monarchowie uznali za swoje w swojej propozycyi pokojowej. Austrya według woli swoich narodów **ma się stać państwem związkowem**, w którem każdy szczep narodowy na własnym obszarze osiedlenia utworzy własną wspólnotę państwową. **Nie przesądza to wcale zjednoczenia ziem polskich obszarów Austryi z niezawisłem państwem polskiem.** (Der Vereinigung der polnischen Gebiete Oesterreichs mit dem unabhaengigen polnischen Staate wird hiedurch in keiner Weise vorgegriffen). Tryest ze swym obszarem, według życzeń swojej ludności **otrzymuje odrębne stanowisko.**

Ten nowy układ, który nie dotyka wcale całości krajów świętej korony węgierskiej, **ma każdemu poszczególnemu państwu narodowemu zapewnić samodzielność**, ale będzie także skutecznie chronił wspólne interesy i będzie je podnosił wszędzie tam, gdzie wspólność jest potrzebą życiową poszczególnych państw. Skupienie wszystkich sił będzie pożądane zwłaszcza w tym celu, żeby sprawiedliwie i skutecznie rozwiązywać wielkie zadania, które wynikną z oddziaływań wojny.

Póki się nie dokona tego przeobrażenia ustawowo, dotychczasowe urządzenia pozostaną niezmienione w mocy, aby strzedz ogólnych interesów. Mój rząd ma polecenie, aby bezzwłocznie przygotował wszystkie prace do odbudowy Austryi.

Do ludów, na których samookreśleniu oprze się nowe państwo, idzie moje wołanie, azeby w tem wielkiem dziele współdziałały **przez rządy narodowe, utworzone z posłów parlamentarnych każdego narodu**, które mają podnosić interesy narodów w ich wzajemnym stosunku między sobą i w stosunku z moim rządem.

I tak niech nasza ojczyzna wyjdzie z burz tej wojny wzmocniona zgodą narodów, które w sobie obejmie, jako związek wolnych ludów. Błogosławieństwo Wszechmocnego niech się unosi nad naszą pracą, azeby wielkie dzieło pokoju, które wznosimy, przyniosło szczęście wszystkim moim ludom.

Wiedeń, 16 października 1918.

Karol mp., Hussarek mp.

Dmowski—Piłsudski.

DWA HASŁA.

W chwili wybuchu wojny największy europejski dziennik polityczny „Times" pisząc o stanowisku Polaków, informował swych czytelników, że w Polsce, z zamętu różnych partyi wyłoniły się dwie osobistości, streszczające w sobie dwa ogólnonarodowe programy: Dmowski i Piłsudski.

To, co się działo w czasach wojny i dziś jeszcze w Polsce dzieje, jest najwymowniejszym dowodem trafności przytoczonego sądu.

Lata wojny nie pozwoliły żadnemu z tych dwóch ludzi odnieść bezpośredniego zwycięstwa, nie dały żadnemu z nich władzy. Władzę zagarnęły chwilowo stronnictwa ugodowe, które, popierane racyą niemieckich haubic, nie licząc się z zamiarami społeczeństwa, likwidowały chwilowe wyniki działań wojennych na swą korzyść.

Wyjaśniło się natomiast stanowisko i rozstrzygnęło zwycięstwo w sferze idei o rząd duszą narodu, obu wspomnianych mężów Dmowskiego i Piłsudskiego.

W działalności ich podczas wojny należy wyróżnić dwa okresy, przedzielone upadkiem Rosyi. Przewaga militarna Niemiec i związane z nią wypadki, skazując Dmowskiego na opuszczenie kraju, zadały równocześnie klęskę oryentacyi przez niego głoszonej — że na wschodzie w sile „rosyjskiego wału" leży przyszłość polskiego problemu.

Równocześnie Piłsudski, zabezpieczając sobie tyły chwilowymi układami z państwami centralnymi, przystąpił do wykonania **pierwszego punktu** swego niepodległościowego programu, wypowiadając w imię Polski wojnę Rosyi. Z orężem w ręku stał się wkrótce Piłsudski symbolem i sztandarem polskiego czynu. Ani na wschodzie, ani na zachodzie, lecz w Polsce i w czynie jaki się z Polski wydobędzie, leży przyszłość nasza — głosił Piłsudski.

Upadek carskiej Rosyi zmienił zupełnie sytuacyę polityczną. Gdy znikło niebezpieczeństwo zachłanności caratu, mógł przystąpić Piłsudski do wykonania drugiego punktu swego niepodległościowego programu...

Walka faktyczna była krótka. Piłsudski znalazł się w więzieniu magdeburskiej twierdzy... **Nie mogąc uratować Polski z pod przewagi państw centralnych, uratował Piłsudski honor narodu i zaznaczył poraz wtóry, nieosłabioną niczem dążność narodu do niepodległości.**

Upadek Rosyi rozwiązał również ręce Dmowskiemu. Przez czyn Piłsudskiego, przez protest wojska przeciw przysiędze na sojusz z państwami centralnymi, wyszła sprawa polska, już zalatwiona na forum międzynarodowe.

Na tem polu zaczął działać Dmowski, zwolniony z konieczności traktowania spraw Polski, jako problemu wewnętrzno-rosyjskiego.

Układy z państwami koalicyi, rozumiejącymi dobrze, że pustkę wytworzoną upadkiem Rosyi na wschodzie, jaknajprędzej odbudową Polski wypełnić trzeba, potoczyły się szybkim tempem w myśl znanych i zadokumentowanych stanowiskiem Piłsudskiego, polskich żądań.

Dziś, w chwili rozstrzygnięcia wielkiej wojny, sprawa Polska oświadczeniami w parlamentach berlińskim i wiedeńskim, jakoteż manifestem Rady Regencyjnej, została załatwiona. Zjednoczona i niepodległa Polska staje się faktem. Lecz równocześnie powstaje problem nowy, nowa walka o władzę i ster rządów.

Zwycięsca w sferze idei, ten, który w nieprzerwanej walce ujął w swe nieskalane ręce rząd dusz, Piłsudski, przebywa jeszcze w **więzieniu**.

Z tem większą energią występuje Dmowski, usiłując przejąć z ręki do ręki spadek władzy, po skompromitowanych stronnictwach ugodowych.

Jak dawniej tamte, jako najwyższego argumentu nieuzasadnionej uzurpacyi używały niemieckich haubic, tak teraz Dmowski usiłuje poprzeć swe żądanie **siłą koalicyjnych tanków**. Wszelki opór przeciw niemu, grozi w oświetleniu stronnictw narod. demokratycznych, zerwaniem nici, nawiązanych z koalicyą.

Hasła różne, taktyka ta sama. Zapomina tylko N. D., że Polska swą wolę w kierunku niepodległości już dawno przez inne wypowiedziała usta. Że gdy Dmowski zamieniał tylko przedpokoje carskie na salony koalicyi, Naród polski prowadził upartą i ciągłą **walkę o zasady**, które dziś, dzięki Wilsonowi znajdują zastosowanie.

Polska zrozumiała dziś, że przyszłość jej we własnych siłach leży. Że kierownik największej republiki świata, głosiciel prawa narodów, Wilson, pertraktuje z Dmowskim o tyle, **o ile widzi w nim wyraz jednolitej już dziś woli narodu polskiego.** Że ani tanków, ani amerykańskich dywizyi nie użyje **przeciw odradzającej się na zasadach demokratycznych**, wbrew prawicowym poglądom Dmowskiego, Rzeczypospolitej Polskiej.

Tisza o przyszłości Węgier.

OBRADY SEJMU WĘGIERSKIEGO.

W sejmie węgierskim toczyła się wczoraj w dalszym ciągu dyskusya.

Hr. Stefan Tisza oświadcza, że dziś nie może być wśród Węgrów różnicy zdań, że praktyczną **konsekwencyą obecnego położenia może być tylko niezawisłość państwa węgierskiego** na podstawie **unii personalnej.**

Naród węgierski będzie musiał przeprowadzić także **rozdział w reprezentacyi zagranicznej.**

Mowca zgadza się w tem ze stronnictwem Karolyego, **żeśmy tę wojnę przegrali.**

Pierwszą rzeczą, którą można osiągnąć dla Węgier jest **integralność obszaru węgierskiego państwa**, której właściwie 14 punktów Wilsona wcale nie zaczepiają. **Tak zwany czesko-słowacki punkt widzenia jest absurdem.**

Przemawiał następnie pos. Benedek. Wniosek jego domaga się zagwarantowania integralności terytoryalnej Węgrów i najszybszego zawarcia pokoju, jeżeli tego potrzeba, **bez względu na wszelkie węzły międzynarodowe.** Dalej żąda wniosek powszechnego prawa głosowania i **odesłania do ojczyzny wszystkich wojsk węgierskich**, znajdujących się poza granicami kraju, celem obrony zagrożonych granic.

Prawdziwy demokratyzm, czy zamaskowany pruski militaryzm?

MOWA ASQUITHA.

W klubie narodowych liberałów w Londynie wygłosił Asquith mowę, w której powiedział:

Nieprzyjacielski opór został złamany. Cele, za które wzięliśmy na siebie najcięższe doświadczenia naszej historyi, będą osiągnięte, **jeżeli celowo i nierozważnie nie zrezygnujemy z nich.**

O propozycyi pokojowej powiedział mowca: Jest prawdziwą, ponieważ wyszła widocznie z ludu, który w swem najgłębszem odczuciu zrezygnował z gry. O ileby okoliczność — że propozycya pokojowa nie została zwróconą do sprzymierzeńców europejskich, lecz do naszego amerykańskiego związkowca — była obliczoną na to, by wywołać o ile możności niezgodę i zazdrość, to możemy tylko powiedzieć że jest to **nowy dowód chronicznego prostactwa niemieckiej dyplomacyi.** Nikt nie może być lepszym rzecznikiem naszej sprawy, jak Wilson.

Mowca zakończył: **Musimy się upewnić, że rząd który się zwraca do nas o rokowania, nie jest starym pruskim militaryzmem w demokratycznej masce. Jest to wielka kwestya. Odpowiedź na to mogą dać jedynie sami Niemcy.**

Cywilizacya pruska na odchodnem.

W Boguminie szkoły niemieckie zapełniają dzieci rodziców polskich, gdzie ich dotąd stopniowo na „kulturtraegerów" niemieckich przerabiali. Jednakże czasy się zmieniają i jutrzenka wschodząca nad ziemiami polskimi budzi świadomość i poczucie narodowe nawet wśród tych, którzy dobrowolnie przez swych rodziców skazani, byli z najrozmaitszych powodów na wynarodowienie. Wskutek czego przychodzi do scen najrozmaitszych. I tak 14 b. m. na drugi dzień po wiecu orłowskim druga klasa wydziałowa niemiecka na pauzie śpiewała „Jeszcze Polska nie zginęła" i inne pieśni polskie narodowe. Oczywiście podziałało to na pedagogów pruskich jak czerwony kolor na byczki. **Rzucili się do pruskich metod, bili chłopców po twarzy, kazali klęczeć i t. d.** Ale nie bójcie się panowie, dnie wasze są policzone, pójdziecie dalej uszczęśliwiać innych, bo lud polski w Boguminie bez waszych kulturalnych metod może się obejść.

W niedzielę, dnia 20 b. m., o godz. 2 po południu odbędzie się w Boguminie na dworcu wiec ludowy w sprawie przynależności Śląska do Polski. Referenci posłowie ks. Londzin i tow. Reger.

Durazzo w poezyi.

Z okazyi zajęcia Durazzo przez Włochów przypomina się nam, że w 1913 roku jeden z towarzyszów naszych, władający także niemiecką mową, ułożył na wyjazd księcia Wieda z Albanii następujący wesoły wierszyk:

O Wied, dein Wappen ich ein Pfau
Mit schönen Federn, grün und blau;
Wie stolz sein Rad der Vogel schlug,
Als dich dein Schiff nach Süden trug!
Nun singst du wohl ein ander Lied,
O Wied, verbannt wie einst Ovid!
O Wied, o Wied, o armer Tropf.
Es ward dein Pfau zum Wiederhopf!

Im Wehen weint der Wind, dass Wied
Heuct von Durazzos Mauern schied;
Die Welle wispert leis ein Lied
Vom Wanderprinzen Wilhelm Wied,
Die Unke wimmert bang im Ried:
Wohin schon wiederum, o Wied
O Wied, o Wied, o armer Tropf.
Dein Wappen sei ein Wiederhopf!

Po polsku: „O Wiedzie, herbem twym jest paw o pięknych piórach zielonych i modrych; jakże dumnie ptak ten zataczał koło, gdy cię okręt twój wiózł na południe! Ale teraz chyba inaczej śpiewasz, o Wiedzie, wygnany jak niegdyś Owidyusz! O Wiedzie, Wiedzie nieboraku, twój paw zamienił się w dudka! — Wiejąc płacze wiatr, że Wied dziś pożegnał mury Durazza; fala cicho szepcze piosenkę o wędrownym księciu Wilhelmie Wie-

dzie, a w sitowiu kumak żałośnie brzdąka: „Dokądże znowu, o Wiedzie? O Wiedzie, Wiedzie nieboraku, herbem twym niechaj będzie dudek!"

Z różnych stron.

BUDŻET GMINY M. KRAKOWA NA ROK 1918—19. Wczoraj, t. j. we środę 16 b. m. odbyło się I. posiedzenie Komisyi budżetowej. Na wstępie prezydent m. złożył szczegółowe sprawozdanie o budżecie na rok. 1918—19. Niedobór bardzo znaczny, dochodzący blisko do 10,000.000 koron, spowodowany głównie wypadkami wojennymi, jest objawem bardzo dla równowagi budżetu niekorzystnym. Tempo wzrostu tych wydatków jest nadzwyczaj szybkie. W końcu prezydent dał obraz wzrostu wydatków od początku wojny, t. zn. porównał wydatki r. 1918—19 z r. 1913. Wydatki wzrosły z powodu wojny w tym okresie o 15,800.000, a dochody w tym okresie wzrosły o 6,000.000 koron.

PORANEK PRZYBYSZEWSKIEGO. Tegoroczny cykl poranków literacko-artystycznych, urządzanych w sali Towarzystwa lekarskiego rozpocznie w niedzielę, dnia 20 b. m., poranek, poświęcony Stanisławowi Przybyszewskiemu. Ze względu na to, że zarówno prelegent, jak i ilustratorzy muszą wziąć udział w odbywającej się w południe jubileuszowej uroczystości teatralnej, poranek rozpocznie się punktualnie o godzinie 11.

Z BRZESZCZ donoszą nam, że w dniu 13 bm. o godz. 3 popoł. zgromadził się tłum ludności przed Polską Spółką spożywczą, skąd jeden z obywateli przemówił na cześć zjednoczenia Polski wszystkich trzech zaborów. Następnie z czerwonymi i biało-czerwonymi sztandarami odbył się pochód przez Brzeszcze koło kopalni; śpiewano „Rotę" Konopnickiej.

Z KRYNICY donoszą: Z powodu ogłoszenia przez Radę Regencyjną zjednoczonej Polski z dostępem do morza odbyło się w Krynicy uroczyste posiedzenie Rady gminnej, na którem uchwalono wysłanie adresu hołdowniczego do Rady Regencyjnej. Po nabożeństwie sformował się pochód, który wyruszył na mogiłę powstańców, gdzie w podniosłym nastroju przemawiali Radca dr Ebers i dr J. Bandrowski. Cała Krynica udekorowana chorągwiami, na wystawach sklepów barwy narodowe, portrety Piłsudskiego i bohaterów o walkę za wolność.

KONIEC MRZONEK ŚRODKOWO-EUROPEJSKICH. Z Wiednia donoszą, że narady niemiecko-austryackie w sprawach gospodarczych, toczące się od dłuższego czasu w Solnogrodzie, zostały przerwane i delegaci wyjechali. — Jest to koniec praktycznego zapoczątkowania średniej Europy.

USUNIĘCIE KOMENDANTÓW. „Kuryer Poznański" pisze: „Generałowie komenderujący zastępczych komend generalnych (Monaster) i II (Szczecin), v. Gavl i v. Vietinghoff-Scheel ustąpią ze swych stanowisk z powodu znanego uporządkowania w stosowaniu przepisów o stanie oblężenia. A wrocławski generał językoznawca pozostaje w urzędzie!"

Jak wiadomo, komenda wrocławska zakazywała na górnym Śląsku polskich widowisk i pieśni, dowodząc, że Ślązacy nie mogą pretendować do języka polskiego, bo mówią jakoby odrębnym językiem „wasserpolnisch".

DZIWNE KARYERY. Pod tym tytułem pisze warszawska „Nowa Gazeta": „Depesza od przedstawicielstwa rządu polskiego w Berlinie, donosząca o zdementowaniu wiadomości, „dotyczących utrzymania okupacyi w Polsce", podpisana jest przez p. Niemojowskiego, jako zastępcę przedstawiciela rządu polskiego w Berlinie.

Nazwisko p. Niemojowskiego nie jest w naszem życiu politycznem znane. Możemy jednak rzucić nieco światła na jego osobę, światła zaiste ciekawie malującego metody tworzenia naszych przedstawicielstw. Oto jeszcze we wrześniu b. r. p. Niemojewski zajmował stanowisko referenta spraw rolnych przy „Kreisszefie" w Siedlcach. Oczywiście p. Niemojowski nosił mundur niemiecki, gdyż jest podporucznikiem wojsk pruskich. Jakim tedy sposobem w przeciągu dni kilkunastu stać się można z oficera pruskiego i niższego urzędnika niemieckich władz okupacyjnych w Polsce przedstawicielem rządu polskiego w Berlinie — oto zagadka, której rozwiązanie radzibyśmy ze strony miarodajnej usłyszeć. Nie są bowiem znane takie p. Niemojowskiego w sprawie polskiej zasługi, któreby tę nadzwyczajną zgoła karyerę uzasadnić mogły. Nie chcielibyśmy zaś szukać powodu w tej jedynie okoliczności, że p. Niemojowski z pp. Ronikierem i Kostworowskim łączą węzły pokrewieństwa.

BUTY Z PŁÓCIEN REMBRANDTA. Całą prasę burżuazyjną całego świata obiegają najfantastyczniejsze pogłoski o zbrodniach i zwyrodnieniach bolszewików. W wersyach tych, wymysłach i fantazyach nie poddaje się krytyce politycznego i ekonomicznego programu rosyjskich rewolucyonistów, a oświetla się i charakteryzuje przejawy ducha rewolucyi rosyjskiej i wogóle wszelkiej rewolucyi, jako takiej. Ostatnio prasę francuską burżuazyjną obiegł nowy przykład zdziczenia. Wedle tej dykteryjki w czasie włamania się rzesz rozbestwionych do muzeów jakiś bolszewik wykroił spory kawał płótna z Rembrandtowskiego obrazu i z tej materyi przesyconej olejną farbą, mocnej i nieprzemakalnej kazał sobie uszyć buty. Chodzi on w nich teraz szczęśliwy, że każdem poruszeniem stopy depce dzieło Rembradta.

Tymczasem miarodajne oświadczenia dyrektora muzeów, znanego w Rosyi ascety Łunaczarskiego stwierdzają, że muzea zostały nietknięte...

Ostatecznie nie trzeba na to być bolszewikiem, by w sposób dziki i bestyalski niszczyć dzieła sztuki. Czasem pono wystarczy na to być w habicie.

OMYŁKI DRUKU. W artykule wczorajszym „122 lata wstecz" w ustępie o „ochotnikach" austryackich mowa jest o latach: 1796 (a nie 1769) — 1797. — Przy opisie tamże usuwania się Buxhövdena za Bug — powinno być: „Moskali, robiących miejsce Austryakom, a nie Prusakom.

REPERTOAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.

W sobotę: „Wesele".

REPERTUAR TEATRU POWSZECHNEGO.

Piątek: „Krakowiacy i górale".

Sobota: „Głośna sprawa"; wieczorem „Baron Kimel".

NADESŁANE.

ŻYDOWSKA PARTYA SOCYALNO-DEMOKRATYCZNA zwołała na 20 i 21 b. m. do Krakowa krajową konferencyę członków zarządu partyjnego i mężów zaufania dla omówienia stanowiska partyi wobec zagadnień obecnej chwili. 1234



Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).